

Samoloty USA ostrzelały dwa statki polskie

Nowy akt brutalnej prowokacji podżegaczy wojennych

Nota polska do USA

Dnia 31 lipca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesało ambasadzie Stanów Zjednoczonych notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyraża szacunek ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Dnia 26 lipca 1954 r. około godziny 10 czasu miejscowego dwa polskie statki handlowe „Braterstwo” i „Pokój” zostały na wodach Dalekiego Wschodu w pobliżu wschodniego wybrzeża wyspy Hainan ostrzelane przez wojskowe samoloty amerykańskie. Akcje te poprzedziły loty wywiadowcze samolotów amerykańskich nad tymi statkami. Jak z powyższych dokładniej sprawdzonych danych wynika, wojskowe samoloty Stanów Zjednoczonych nie tylko śledzą rejsy statków polskich, ale dokonują zamachów na ich całość, zagrażając przy tym życiu polskich marynarzy. Warto p. z tym zaznaczyć, że wypadki takie mają miejsce w odległości kilku tysięcy kilometrów od brzegów Stanów Zjednoczonych.

Rząd polski protestując przeciw napaści na wymienione wyżej statki polskie przypomina, że jest to dalszy ciąg akcji prowadzonej przez rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko jednostkom polskiej floty handlowej. Jak bowiem powszechnie wiadomo, rząd Stanów Zjednoczonych ponosi odpowiedzialność za porwanie na wodach Dalekiego Wschodu, kontrolowanych przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych dwóch polskich statków „Praca” i „Prezydent Gotwald”, o czym była już uprzednio mowa w odnośnych notach rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządu Stanów Zjednoczonych.

Rząd polski stwierdza, że ostatnia napad samolotów wojskowych Stanów Zjednoczonych na statki polskie jest akcją, mającą na celu niedopuszczenie do dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej, szczególnie po konferencji genewskiej, która pogłębiła nadzieje narodów na utrwalenie pokojowej współpracy między państwami. Rząd polski musi ocenić te napaści jako jawne pogwałcenie podstawowych zasad prawa międzynarodowego. Rząd polski domaga się ukarania winnych i wydania zarządzeń

gwarantujących, że wypadki tego rodzaju więcej się nie powtórzą.

Warszawa, dnia 31 lipca 1954 r.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

Dziś 8 stron

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II

Łódź, 1 i 2 sierpnia 1954 r.

Nr 182 (285)

Wystawa rolnicza w Moskwie



Manifestacyjne dostawy zboża dla państwa

Na zebraniu gromadzkim chłopów z grom. Rusiec postanowili do 17 sierpnia wykonać plan obowiązkowych dostaw zboża na rok 1954.

Do realizacji zobowiązania przystąpiła gromada 30 bm. W tym to dniu przed magazyn gminnego punktu skupu w Dąbrowie Rusieckiej zjechał długi sznur wozów. 128 chłopów grom. Rusiec przywiozło 16.825 kg zboża dla państwa, 60 spośród uczestników manifestacyjnej dostawy wywiozło się już w 100 proc.

Tego samego dnia o wykonaniu patriotycznego obowiązku zameldowała grom. Chmielarze, gm. Garnek, pow. Radomsko. W manifestacyjnej dostawie, którą zorganizowali członkowie miejscowej organizacji partyjnej, wzięło udział 56 gospodarzy.

Z planu rocznego wywiozła się także w 100 proc. spółdzielnia produkcyjna Stobiecko Miejskie.

Dzielnica Łódź-Staromiejska plan dostaw przewidziany na lipiec wykonała w 124 proc.

Mocarstwa zachodnie rozpoczynają obrady nad notą ZSRR

LONDYN (PAP). — Jak donoszą agencje zachodnie, obrady mocarstw zachodnich w sprawie odpowiedzi na ostatnią notę rządu radzieckiego rozpoczyna się w tych dniach w Londynie.

Mendes-France wyjechał do Tunisu

PARYŻ (PAP). — Jak donosi Agencja France Presse premier Mendes-France przybył dnia 31 lipca br. do Tunisu. Premierowi towarzyszą ministrowie spraw Tunisu i Maroka Fouchet oraz marszałek Juin.

Mendes-France spotkał się z bejem Tunisu, któremu przedstawił program w sprawie Tunisu, uchwalony na posiedzeniu rządu francuskiego.

Dziś w niedzielę, stolica ZSRR przeżywa dużą uroczystość — otwarcie Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej. Wystawa, która stanie się wielkim przeglądem sukcesów i doświadczeń rolnictwa na świecie socjalistycznego, w budowie ogromne zainteresowanie. Dość powiedzieć, że w br. wystawę ma zwiedzić 300000 osób z całego Kraju Rad.

Na zdjęciu: widok jednej z alei na terenie wystawy. Fot. — CAF

Straszna katastrofa w Iranie

Wieża zasypana ziemią

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Teheranu korespondent Agencji France Presse, w górach Roudbar, położonych o 150 km na północny wschód od Teheranu, nastąpił wskutek ulewnych deszczów obniżenie się wzgórz, które zasypano dużą wieżą. Według dotychczasowych danych, 250 osób poniosło śmierć, a przeszło 300 odniosło rany. Ponad 200 domów zostało zrujnowanych.

U hodowców wielbłądów



Zadanie likwidacji analfabetyzmu w Mongolskiej Republice Ludowej zostało w zasadzie rozwiązane, 99 proc. dorosłej ludności kraju nauczyło się czytać i pisać. Na zdjęciu: hodowcy wielbłądów z zainteresowaniem czytają gazety. Fot. — CAF

Gdy w ZPB im. Marchlewskiego inicjowano nową formę współzawodnictwa



Przedwczoż w ZPB im. Marchlewskiego odbyło się uroczyste podpisanie umowy o współzawodnictwie pomiędzy załogą fabryki a chłopami z Górek Grabińskich (gm. Sędziejowice pow. Łask). W prezydium narady, na której nastąpiło podpisanie umowy, zasiadli między innymi wice-minister przemysłu lekkiego ob. Lewandowski, I sekretarz KŁ PZPR ob. Jabłoński, członkowie kierownictwa zakładu oraz rady zakładowej i przodujący chłop z grom. Górek Grabińskich.

Pierwszy w Europie agregat ULTRA — DŹWIĘKOWY

do oczyszczania dymów fabrycznych z pyłów i zanieczyszczeń rozpoczął próbné działanie

WARSZAWA (PAP). Przed kilku dniami w Szopienickich Zakładach Hutniczych uruchomiony został na próbie pierwszy w Europie agregat ultra-dźwiękowy służący do oczyszczania dymów fabrycznych z pyłów i innych zanieczyszczeń.

Urządzenie to, zaprojektowane i wykonane przez zespół pracowników naukowych Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, jest poważnym, na miarę światową osiągnięciem polskiej myśli technicznej, stojącym w służbie człowieka.

Oczyszczając dymy wydzielane z kominów fabrycznych nowy agregat przyczyni się do poważnego podniesienia poziomu higieny pracy. Oprócz tego przyniesie on gospodarce narodowej poważne korzyści ekonomiczne, zastrzeżone bowiem (straci) duże ilości zawartych w dymach cennych surowców, które dawniej nie tylko przepadały dla gospodarki, lecz zatrzymywały powietrze wokół zakładów.

Próby działania agregatu, przeprowadzane na skalę półtechniczną w zakładach Szopienickich, dały nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Agregat oczyszczając spaliny z jednego tylko pieca hutniczego zatrzymuje w skali miesięcznej ok. 30 tys. kg pyłów.

Wynalazek pracowników CIOP będzie można zastosować nie tylko w zakładach hutniczych, lecz także w prze-

myśle chemicznym, cementowym, energetycznym itd.

Amb. Ogrodziński wyjechał do Indii

WARSZAWA (PAP). — Dnia 31 lipca wyjechał do Nowego Delhi ambasador Przemysław Ogrodziński, celem wzięcia udziału jako delegat Polski w konferencji wstępnej z okazji rozpoczęcia prac międzyrządowej komisji nadzorczącej w Wietnamie, Laosie i Kambodży.

Plan gospodarczy za I półrocze w woj. łódzkim wykonany z nadwyżką

Ogłoszony został komunikat Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu gospodarczego za I półrocze 1954 r. w województwie łódzkim.

Jak wynika z tego komunikatu, terenowy przemysł drobny wykonał swój plan produkcji globalnej według wartości w cenach niezmiennych w 103 proc.

W I półroczu 1954 r. dla zaspokojenia bezpośrednich potrzeb miejscowej ludności, wyprodukowano ponad plan znaczny ilość artykułów przemysłowych i spożywczych, m. in.: maszyn i urządzeń rolniczych, tkaniny impregnowane, tkaniny wełniane, bawełniane, jedwabne, odzież, obuwie skórzane, wyrobki, galanterię skórzaną oraz artykuły spożywcze: mięsa, pieczywo pszenne, mieszane i półciężkie, marmelady, soki, wody gazowe itp.

Terenowy przemysł drobny wprowadził w I półroczu 1954 roku do produkcji szereg nowych artykułów, nie produkowanych dotychczas na terenie województwa.

Produkcja globalna terenowego przemysłu drobnego w I półroczu 1954 r. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wzrosła o 18 proc.

Mimo przekroczenia planu w zakresie produkcji globalnej, jak również w zakresie ilości produkcji większości artykułów przemysłowych oraz pewnej poprawy pod względem jakości, a także postępu w wykonaniu planu w asortymencie niektórych plany terenowego przemysłu drobnego nie wykonywały w pełni planu produkcji.

Sieć uspołecznionych punktów usługowych szczególnie usług przemysłowych dla potrzeb wsi, a mianowicie: punktów kowalskich, kolarzowskich, bednarskich i rymarskich, wzrosła o 22 proc.

Na terenie województwa przybyło nam 5 nowych ośrodków GOM i POM. Poważnie

W święto Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Depesza Marsz. Rokossowskiego

DO GŁÓWNOODWODZĄCEGO CHINSKIEJ ARMII LUDOWO-WYZWOLENIEJCZEJ TOWARZYSZA CZU-TEH

W dniu święta bratniej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej przesyłam Wam i bohaterskim żołnierzom chińskim najserdeczniejsze pozdrowienia.

Złączona braterstwem broni i idei z potężną armią mocarstwa socjalistycznego — Armią Radziecką i armiami krajów demokracji ludowej Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza stoi nieugięta na straży niepodległości swego kraju i pokojowej pracy narodu chińskiego.

Przesyłam Wam w imieniu żołnierzy ludowego Wojska Polskiego życzenia dalszych osiągnięć w umacnianiu potęgi sił zbrojnych wielkiego narodu chińskiego.

Wiceprezes Rady Ministrów i minister obrony narodowej KONSTANTY ROKOSSOWSKI Marszałek Polski

ponad założenia planu wzrostu pogłowia bydła i trzody chlewnej. Szczególnie wzrosło pogłowie owiec. W I półroczu zelektryfikowano na terenie naszego województwa 7 spółdzielni produkcyjnych, 12 wsi indywidualnych, 4 PGR i 4 spółdzielcze ośrodki gospodarcze. I półroczu 1954 r. przyniosło dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych, których ilość wzrosła o 78.

Na terenie województwa w I półroczu oddano do użytku następujące ważne obiekty: szkoły podstawowe w Szczytach pow. Sieradz, bursę dla młodzieży szkolnej w Nowym Mieście pow. Rawa Maz., 15 magazynów zbożowych - towarowych, 3 suszarnie cegły w cegielni Kotłiska pow. Kutno. Wzrosła też poważnie sieć handlu uspołecznionego i zwiększyły się jej obroty.

Wysokie odznaczenia dla działaczek Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP). — W dniu 30 lipca br. członek Rady Państwa, przewodnicząca Zarządu Głównego LK Alicja Musiałowa wręczyła najbardziej zasłużonym działaczkom Ligi Kobiet wysokie odznaczenia państwowe przyznane przez Radę Państwa z okazji 10-lecia Polski Ludowej.

Krzyż komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski oraz medal 10-lecia Polski Ludowej otrzymała wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet E. Pragierowa.

Krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski otrzymała sekretarz ZG LK — M. Aszkenez, sekretarz ZG LK — J. Józniłowa, sekretarz ZG LK — H. Dworakowska oraz członek prezydium ZG LK — M. Jaszczukowa.



APEL RADY POKOJU NRD

BERLIN. — W związku z notą rządu radzieckiego z dnia 24 lipca Niemiecka Rada Pokoju w NRD opublikowała apel do wszystkich terenowych komitetów obrony pokoju i do rządu obronców pokoju w Niemczech zachodnich, wzywając do zorganizowania publicznych zebrań i dyskusji na temat osiągnięć konferencji genewskiej.

„PIĄTKA Z ULICY BARSKIEJ” W BRUKSELI

BRUKSELA. — W pałacu sztuki w Brukseli odbył się pokaz filmu polskiej produkcji „Piątka z ulicy Barskiej”. Na pokaz przybyli przedstawiciele świata politycznego, kultury, nauki i prasy. Film spotkał się z dużym zainteresowaniem.

WYSYŁANIE WOJSK FRANCUSKICH DO TUNISU

MARSYLIA. — 30 lipca odplynął z Marsylii do Tunisu statek, na którego pokładzie znajdowało się 1000 żołnierzy francuskich. Następny statek ma przebiec do Tunisu 2500 żołnierzy. 5 sierpnia spodziewane jest przybycie do Tunisu 2300 żołnierzy.

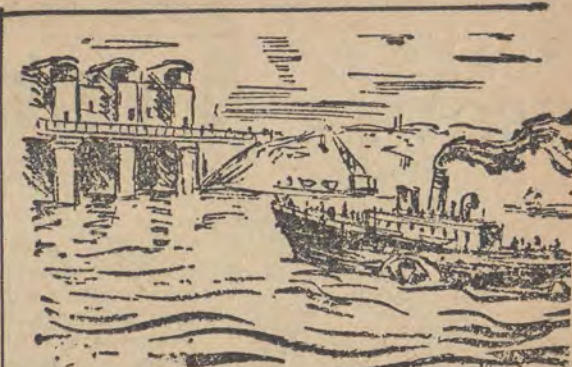
O ZNISZCZENIE REŻIMU KOLONIALNEGO W INDONEZJI

DZAKARTA. — Coraz bardziej wzmagają się walki narodu indonezyjskiego o całkowite zniszczenie reżimu kolonialnego w Indonezji.

Do Dżakarty przybyła w tych dniach delegacja 32 parh. związków zawodowych i organizacji chłopskich z Jawy zachodniej.

Członkowie delegacji domagali się przerwania rokowań holendersko-indonezyjskich w Hadze i zniszczenia Unii Holendersko-Indonezyjskiej.

2 ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 182 (285)



W Goczałkowicach Wisła maleńka...

Istnieją dwa rodzaje marzeń. Jedne zezwalają myślom oderwać się od rzeczywistości i bujać „w obłokach”. Te marzenia, nie poparte żadnymi realnymi widokami, prowadzą tylko do zniechęcenia i niewiary. Ale są i inne marzenia, budowane na gruncie konkretnych możliwości. Każą one myślom wybiegać naprzód, by obraz przyszłych osiągnięć uskrzydlił nasz trud dnia dzisiejszego.

Pozwólm dziś dać się ponieść tym marzeniom drugiego rodzaju. Porozmawiajmy o planach, które naród nasz przekuje w rzeczywistość już w ciągu drugiego dziesięciolecia Polski Ludowej.

W IEMY wszyscy, ile kraj nasz — a zwłaszcza jego południowe województwa — uciepiał od wód powodziowych Wisły i jej górskich dopływów. Rokrocznie straty powodziowe sięgają kilkudziesięciu milionów złotych.

Podczas wielkiej powodzi w lecie 1934 r. w pięciu tylko zachodnich powiatach województwa krakowskiego 15 gmin znalazło się pod wodą, 40 tysięcy ludzi straciło dach nad głową, na 12 tysiącach hektarów zasiewy uległy zniszczeniu, utonęły tysiące sztuk bydła, zginęły dziesiątki osób. Stała niebezpieczeństwo powodzi kładzie się smugą na mieszkańcach tych terenów.

W IEMY również, jak wiele energii tkwiącej w naszych rzekach nie wykorzystujemy. Wystarczy wspomnieć, że u ujścia Wisły wpada w ciągu roku do morza — 32 miliardy metrów sześciennych wody, a ogółem można by wydobyć rocznie ze wszystkich rzek w Polsce 10 miliardów kilowatogodzin energii.

Dla zorientowania się w ogromie tych nie wykorzystanych zasobów energetycznych wystarczy dla ujęcia 10 metrów tkaniny wełnianej, względnie wydobyć z kopalni 70 kg węgla lub wyprodukować dwóch par obuwia. Przemnożyć to przez 10 miliardów. Ładna ilość, prawda?

W IEMY wreszcie, że byliśmy przed wojną i jesteśmy wciąż jeszcze krajem, który wobec niesławności rzek w niesłychanie drobnym procencie korzysta z transportu wodnego. Przed 1939 r. transportowaliśmy wodą 0,7 miliona ton rocznie, to jest zaledwie 1,8 proc. wszystkich przewożonych towarów. W tym samym czasie w ZSRR przewożono tą drogą 35 proc. towarów. (Obecnie po zbudowaniu kanału Wołga — Don procent ten wzrósł znacznie).

Byliśmy pod tym względem ogromnie zacofani. Przed wojną nie Niemcy przewożyli wodą 166 razy więcej towarów niż my, a nawet mała Austria — 3 razy więcej. A przecież transport wodny jest 5—6 razy tańszy niż kolejowy.

Reasumujemy:
1 nie jesteśmy zabezpieczeni przed powodzią,
2 nie wykorzystujemy ogromnych rezerw energetycznych drżących w naszych rzekach,

3 nie wyzyskujemy dostatecznie naszych możliwości w zakresie transportu wodnego.

Program wyborczy Fron-

wyporności równej korwetom, którymi Kolumb i Magellan przemierzali oceany. Droga po Bug, Wisłę, Odrę oraz przez system kanałów — kursować będą tranzytem przez nasz kraj parowce z Berlina do

śmy przemilczeli jeszcze jeden z efektów planu zagospodarowania naszych rzek. Oto regulacja ich biegu pozwoli nam **NAWODNIC OB-SZAR O POWIERZCHNI OK. 220 TYS. HEKTARÓW**. Zbiory siana na tych terenach wzrosną o 200 — 300 proc., co pozwoli powiększyć hodowlę o około 3 miliony sztuk bydła rogatego. Łatwo obliczyć, ile zyskamy w ten sposób mleka i jego przetworów.

Trzeba kończyć te śmieszne marzenia, które przyobleka się w materię w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Zie mówię! Już zaczęły się przyoblekać. Port rzeczny w Nowej Hucie, przy którego budowie wykonano 1.700.000 m sześć, wykopów ziemnych i 37 tys. m sześć, żelbetonu, to przecież pierwsza faza budowy kanału Kraków — Gliwice. W Goczałkowicach powstaje już jeden z wspomnianych wielkich zbiorników wodnych (o pojemności 17 razy większej niż tatrzańskie Morskie Oko), który zaopatrzy w wodę Śląsk. O tym właśnie pisze poeta:

W Goczałkowicach Wisła maleńka,
jak Świder:
ręce do wody i spłynie po rękach,
ledwie wymknie się z widel

Białej Wisłki, Czarnej Wisłki,
z Baraniej Góry.
Kwiecień. A niebo? — niebieskie szkiełko.
Obłoki, a nie chmury.

Płynie Wisłka, rzewna i wąska.
Coś tu się będzie działo!
Zbiornik dla Śląska, woda dla Śląska,
na Śląsku wody za mało!

Tama ogromna! Ziemia i beton.
Jezioro będzie w tej wiosce.
Och! Jakże warto być dziś poetą
w Polsce!

(Władysław Broniewski „Wisła”).

R. S.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Słowik i róża

Gdy noc wiosenną kląskaniem powtórzył
Słowik, to wokół
Szkariatne światło każdy płatek róży
Rozświecał w mroku.

Było to światło światłem aromatu,
Barwy i dźwięku
I zajaśniały nawet kolce kwiatu
Promieniami wdzięku.

I przywarł słowik do kółców pogodnie,
(Naiwny śmielek!)
Jak płochę dziecko, które igra z ogniem
Kilku zapalek.



Znów łaki, lasy, mech i trawa,
Znów kłosa, które wiatr kołysze
I znów to wszystko com poznawał,
Gdy jako dziecko tutaj przyszedł.

Gubi się w dali wąska ścieżka,
Na kwiecie rosy lśni kropelka —
I to jest ziemia mazowiecka,
Choć mała, jednak taka wielka...

Enrico Caruso o śpiewie i śpiewakach

Światowej sławy tenor włoski Enrico Caruso, zmarły 2 sierpnia 1921 r. w rodzinnym swym mieście Neapolu, był nie tylko fenomenalnym śpiewakiem, ale również utalentowanym karykaturzystą i świetnym rzeźbiarzem. Prócz tego pozostawił on w rękopisie, wydaną dopiero po śmierci książkę z zakresu wokalistyki pt. „Jak należy śpiewać”. Poniżej drukujemy fragmenty z tej ciekawej pracy genialnego artysty-śpiewaka.

...bardzo niewiele zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, jak powodzenie każdego operowego artysty zależy od trybu jego życia, stałych i ciągłych ćwiczeń głosu i szczególnej troski, jaką winien otaczać swoje własne zdrowie. Tzw. szersza publiczność w tych sprawach orientuje się niewiele.

...Im bowiem głoś nasz jest, tym, co nazywamy bogactwem, tym więcej potrzebuje pielęgnacji. Ja osobiście widzę najwłaściwsze rozwiązanie tego zagadnienia w rozsądnym trybie życia.

Stosuję proste, ale wysoko oczywiste potrawy. Jeżeli wieczorem mam śpiewać, to od obiadu nie już nie jem, co najwyżej jedną kanapkę i szklankę wina chianti (nazwa włoskiego wina gronowego). Po przedstawieniu oczywiście jem, ale menu układam sobie sam. Zawsze staram się jeść niewiele, stan bowiem żołądka pozostaje w bardzo ścisłym związku ze stanem aparatu głosowego...

W celu zachowania właściwej tuszy śpiewak powinien stosować z jednej strony różne ćwiczenia fizyczne, z drugiej pamiętać o umiarkowaniu w jedzeniu i picciu.

Na pytanie, czy śpiewakowi wolno używać napojów wysoko-

kowych — trudno odpowiedzieć jednym słowem. Np. my, Włosi, do jedzenia pijemy wino i sam chętnie je pijam. Jeśli jednak chodzi o alkohol — to jestem temu zdecydowanie przeciwny. Jeśli chodzi o sprawy palenia — to choć sam czasami pozwalam sobie na zapalenie papierosa — jednak doradzam, zwłaszcza śpiewakom młodym, zwalczać w sobie ten nałóg...

Jeśli postawić pytanie, jak należy śpiewać, to na to odpowiedzieć krótko jest nielato, a nawet bodajże bardzo trudno. Po prostu jednak utrzymuje się mniemanie, że każdy śpiewak wybitny posiada swój własny sposób lub metodę śpiewu. Idąc trochę dalej można powiedzieć, że istnieje tyle metod i sposobów, ile śpiewaków. A teraz słówko o sobie samym: gdyby ktoś zapytał o mój sposób śpiewania, rzekłbym tak: jeśli istotnie mam własny sposób śpiewania, to, zdaje mi się, że dobry może on okazać się jedynie dla mnie.

Wielu śpiewaków lekceważy sobie, niestety, dobrą dykcję. Słuchacz niewiele, a często w ogóle nie rozumieć nie mogą z treści śpiewanych aril lub duetów. Inuż jest takich śpiewaków, którzy całą uwagę i swoją, i słuchacza, skupiają na samym dźwięku, może nawet i dźwięku pięknym, ale pozbawionym znaczenia i sensu, który często dorównywa muzyce. Niektórzy mylnie twierdzą, że zbyt dobra dykcja szkodzi niejako ja-

(Dalszy ciąg na str. 5)



Rzeźba-karykatura E. Caruso, 1911

NASZA KRONIKA

27 LIPCA 1841 R.

Zginął w pojedynku Michał Lermontow, wielki poeta rosyjski. W twórczość swoją — w poezji i prozie — demaskował pańszczyznę i ucisk polityczny, tyranie absolutyzmu i obskurantyzm kościelny. Występował przeciwko władzy pieniądza nad człowiekiem. Protest przeciwko absolutnemu władcy — carowi oraz walka z wszelakimi kajdanami skuwającymi człowieka ówczesnego społeczeństwa, były źródłem natchnienia w twórczości Lermontowa.

27 LIPCA 1947 R.



Rebacz Wincenty Pstrowski zainicjował socjalistyczne współzawodnictwo pracy, które stało się podstawą osiągnięć gospodarczych Polski. Pstrowski był pierwszym u nas górnikiem, który zrozumiał, czym może być dla nowej Polski

współzawodnictwo pracy i on pierwszy spośród 250-tysięcznej armii górników to hasło nie tylko rzucił, ale zaczął sam realizować.

27 LIPCA 1952 R.

Otwarty został kanał żeglowny Wołga—Don im. Lenina, pierwsza budowa komunizmu, największa w świecie trasa żeglowna. Kanał ten — to było nowe wielkie zwycięstwo pokojowej, twórczej pracy ludzi radzieckich.

27 LIPCA 1953 R.



Podpisany został rozjem w Korei. Z westchnieniem ulgi, z ogromną radością powitała rozjemca ludzkość. Rozjem w Korei ma ogromne znaczenie polityczne. Jasniej niż ja kiedykolwiek wyraża polityczny na arenie międzynarodowej wyzwał on, że nawet najbardziej skomplikowane i zaognione problemy mogą i powinny być rozwiązane drogą pokojową. Dzisiaj, akurat w rok po rozjemie w Korei, jesteśmy świadkami, że siły pokoju po raz drugi odniosły zwycięstwo — podpisany został rozjem w Wietnamie, Kambodży i Laose.

28 LIPCA 1750 R.

Zmarł Jan Sebastian Bach, genialny kompozytor niemiecki. Dzięki geniuszowi Bacha wpłynął pierwszy promień słońca do mroków średniowiecza muzycznego. Zamiast skali kościelnej zatrumfował nowy system „dur-moll”, który w martwość bezdusznych i scholastycznych tematów przelał światło i rumienienie życia barwnie i harmonicznie.



PROF. A. MERING

O grzybach trujących i szkodliwych uwag kilka

Co roku w okresie grzybobrania są sygnalizowane wypadki ciężkich schorzeń i zatrucień śmiertelnych świadczących o braku umiejętności odróżniania grzybów jadalnych od trujących. Umiejętność taka jest potrzebna zarówno dla zbierających grzyby jak i dla kupujących je na rynku.

Wprawdzie wśród grzybów kapeluszowych przeważająca większość gatunków jest jadalna, ale są spotykane jednak gatunki szkodliwe dla zdrowia lub wręcz trujące. Najgroźniejszymi, najczęściej powodującymi zatrucia są te gatunki, które mają wygląd podobny do grzybów jadalnych.

Jedynym sposobem chroniącym przed spożyciem grzybów trujących jest umiejętność poznawania cech botanicznych, odróżniających je od grzybów jadalnych. Po kutujące dotąd inne sposoby odróżniania grzybów jadalnych od trujących są zawodne.

Niesłuszne jest przypuszczenie, że grzyby niejadalne przekrajane na powietrzu zmieniają barwę, a nie że posiadają niekiedy woń, mają gorzki smak lub wstrętny wygląd. Niekiedy grzyby trujące wykazują wymienne cechy w formie bardziej pociągającej niż grzyby jadalne. Również zjadanie danego grzyba przez zwierzęta lub ślimaki nie może gwarantować jego nieszkodliwości dla człowieka. Na najbardziej niebezpiecznym grzybie jakim jest muchomor śródotnikowy spotykane są zjadające go ślimaki.

Niesłuszne jest przekonanie niektórych konsumentów, że obgotowaniem w wodzie i zlanie odwaru można wszystkie grzyby pozbawić trujących składników. Zabieg ten przy niektórych

grzybach daje się we wrzące wodzie rozpuścić.

Niektóre gospoście radzą dla sprawdzenia czy dana potrawa grzybowa zawiera grzyby trujące zanurzać w niej srebrną łyżkę lub cebulę. Pościemnienie łyżki lub cebuli jest jakoby dowodem obecności grzybów trujących. Jest to sprawdzian mylny, gdyż reakcja ściemnienia występuje przy niektórych grzybach jadalnych, zawierających chociażby niewielkie ilości siarkowodoru, powodującego ściemnienie. Znanym jest wypadek zatrucia kilkuset ludzi potrawą grzybowa sprawdzoną opisany sposobem.



Rys. 2

Żeby nauczyć się odróżniać grzyby trujące od jadalnych trzeba bliżej poznać się z wydanymi w języku polskim atlasami grzybów kapeluszowych. Byłoby wskazane zapoznanie z tym naszym uczące się młodzieży.

Tutaj możemy podać tylko skrócone w tym zakresie wskazówki.

Z grzybów wcześniejszych trzeba umieć odróżniać smardza od piestrzenicy jadalnej. Smardz nie zawiera żadnych szkodliwych związków. Natomiast piestrzenica zawiera trujący kwas zwany helwelina. Piestrzenica staje się jadalną po obgotowaniu we wrzącej wodzie w ciągu przynajmniej 10 minut i zlanie tej wody lub po wysuszeniu. Pozbawiona helweliny piestrzenica jest bardzo smaczna i stanowi w postaci suszu poszukiwany za granicą artykuł eksportowy.

Smardz ma zmaszczoną, pofałdowaną formę typowego stożka w przeciwieństwie do piestrzenicy jadalnej, która tworzy kształt nieregularnej, powyginanej, pofałdowanej główki z licznymi pustymi przestrzeniami; trzon ma krótki.

Najbardziej groźne, śmiertelne zatrucia często wywołuje muchomor wiosenny — Amanita verna Bull. (zob. rys. 1), podobny do pieczarki, występujący u nas w

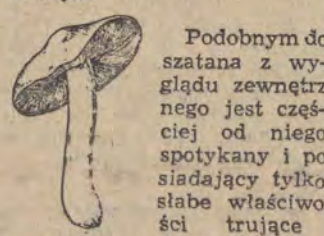
stanie dzikim w różnych miejscowościach w ogrodach, parkach, na pastwiskach, łąkach, inspektach itp. dobrze nawożonych glebach.

Muchomor wiosenny wbrew swej nazwie najczęściej występuje w lecie. Ma on spód kapelusza biały niezależnie od stopnia swego rozwoju i ma w dolnym bulwiastym zgrubieniu trzon białą pochewkę przykrywającą bulwę.

Pieczarka (rys. 2) ma spód kapelusza biały z różowym cieniem tylko w stanie młodym, później spód nabiera intensywniejszej barwy przechodzącej w czarno-brązową. Pieczarka nie posiada u dołu białej pochwy przykrywającej bulwę.

Podobną do pieczarki jest niejadalna wierszka ciemna (rys. 3), występująca grupami w lasach liściastych i na pastwiskach. Nie ma ona typowego dla pieczarki pierścienia w górnej części trzonu. Białe miazgi wierszki pachnie świeżą mąką.

Od popularnego u nas borowika należy odróżniać trujący grzyb szatan (Boletus satanas Lenz.) niekiedy spotykany w lasach liściastych. Grzyb szatan podobny jest do borowika z kształtu, ale posiada bardziej pękaty kapelusz i gruby pękaty trzon. Cechą charakterystyczną grzyba szatana odróżniającego go od borowika jest krwiste (karmazynowo-czerwone) zabarwienie nie spodu kapelusza czego borowiki nie mają. Szatan ma również krwiste zabarwienie trzonu, zwłaszcza w dolnej części, ale ta cecha niekiedy występuje u jadalnego borowika sosnowego.



Rys. 3

Podobnym do szatana z wyglądu zewnętrzny jest częściej od niego spotykany i posiadający tylko słabe właściwości trujące grzyb świniak (Boletus luridus Schaeff.) zwany też sinakiem z powodu sinienia świeżo uszkodzonego lub przeciętego mięszu. Gwoli ostrożności unikamy również i świniaka.

Trzeba wiedzieć, że szkodliwymi dla zdrowia są też grzyby robaczyste, psujące się i nadto przetrzymywane. W takich grzybach zachodzą autolityczne procesy wewnętrznego rozkładu powodującego powstawanie szkodliwych związków podobnie jak to dzieje się z psującym się mięsem czy rybą.

Do grzybów trzeba organizm przyzwyczaić, spożywając na początku małe porcje. Dla ludzi o wrażliwym trawieniu można polecić spożywanie grzybów sproszkowanych (mączka grzybowa, zupa grzybowa w kostce) lub w postaci odwaru bądź ekstraktu grzybowego. Grzyby miało rozbudowane łatwiej ulegają trawieniu i przyswojeniu przez nasz organizm.

Łódź przygotowuje się do obchodu Roku Mickiewiczowskiego

● XIII tom „Prac Polonistycznych”

poświęcony wielkiemu poecie

● Słownik języka mickiewiczowskiego

W listopadzie 1855 roku umarł Adam Mickiewicz. Stulecie jego śmierci będzie upamiętnione w Polsce Ludowej jako Rok Mickiewiczowski.

Prace przygotowawcze zmobilizowały już naszych polonistów i historyków, literatów i plastyków. Opracowują oni serię wydawnictw naukowych i popularno-naukowych, serię wystaw, sesji, odczytów i konkursów.

Chodzi przecież o to, by nasze społeczeństwo w całej pełni poznało wkład Adama Mickiewicza do rozwoju świadomości narodowej i ideologii postępu oraz twórczy wkład do literatury polskiej.

Musty pamiętać, że jego dzieła poetyckie przez swe wartości humanistyczne i międzynarodowe wzbogaciły nie tylko dorobek kultury polskiej, ale i kultury światowej.

Dlatego komitet Roku Mickiewiczowskiego złożył wniosek do Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, by wystąpił do Światowej Rady Obronców Pokoju w sprawie ogłoszenia roku 1955 jako Roku Mickiewiczowskiego w skali światowej.

Ogólnopolski Komitet opracował już bogaty plan wydawnictw, obchodów i imprez.

W całości prac związanych z przygotowaniem Roku Mickiewiczowskiego historycy literatury i językoznawcy łódzcy odgrywają dużą i zaszczytną rolę. Świadczy to o walorach naukowych i popularyzatorskich pracowników Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego.

Do najważniejszych przedsięwzięć łódzkiego ośrodka polonistycznego trzeba zaliczyć przygotowanie do druku XIII tomu „Prac Polonistycznych” — całkowicie poświęconego twórczości i epoce Mickiewicza oraz zorganizowanie ośrodka badań i wydania słownika języka mickiewiczowskiego.

XIII tom „Prac Polonistycznych” będzie zawierał rozprawę i artykuły, omawiające zarówno twórczość Adama Mickiewicza, jak i jego epokę oraz język jego utworów. Będzie on wynikiem prac podjętych wspólnie przez historyków literatury, językoznawców, krytyków literackich i historyków epoki, w której żył i działał Mickiewicz. Do tomu tego m. in. wejdzie praca prof. Stefana Hrabca o języku Mickiewicza.

Dzięki żmudnym porównaniom rękopisów i druków, dzięki analizie szeregu wyrazów, których poeta nie mógł użyć, profesor Hrabec ustalił, w jakim stopniu wy

dawcy i korektorzy kaleczyli język Mickiewicza, przetrzymywali formy wyrazów, zastępowali słowa poety przez własne.

Drugą pracą, podjętą przez ośrodek łódzki w związku z Rokiem Mickiewiczowskim, jest „Słownik mickiewiczowski” — dzieło olbrzymie, obliczone na 8 lat pracy. Jednakże pierwszy zeszyt słownika ukazuje się już w 1955 roku.

Słownik dokona klasyfikacji wyrazów, spotykanych w twórczości poetyckiej i prozatorskiej Mickiewicza; zbierze osobliwości i odrębności gramatyczne; ustali znaczenie, w jakim poszczególne słowa są używane przez poeę; wydobędzie wszystkie indywidualne cechy języka mickiewiczowskiego.

Słownik wymaga olbrzymiego nakładu pracy i rutyny językoznawczej. Może ten i ów postawi pytanie: „Po co to robić? Przecież utwory Mickiewicza i tak są ogólnie znane, lubiane, czytane”.

Zadaniem słownika jest ustalić wkład Mickiewicza w kształtowanie się i rozwój języka ogólnonarodowego; stwierdzić, w jakim stopniu jego utwory oddziaływały na język poetów i prozaików, jak dalece formy i pewne wyrażenia Mickiewicza zdobyły sobie prawo obywatelstwa w języku potocznym, w języku mas.

Redaktorami słownika są prof. Stefan Hrabec z Łodzi, oraz prof. Konrad Górski z Torunia. Większość prac prowadzonych jest jednakże w Łodzi. Biorą w nich udział pracownicy Zakładu Języka Polskiego UŁ: dr Zofia Gosińska, dr Witold Smiech, dr Paweł Smoczyński, mgr Władysław Cyran i inni. Prace pomocnicze powierzone zdolniejszym studentom.

WL. BORTNOWSKI

Najbogatsza w świecie kolekcja jaspisu

Przed kilkunastu laty zostało otwarte na Świerdłowsku, na Uralu, jedyne w swoim rodzaju w Związku Radzieckim i w świecie, muzeum geologiczne, składające się z drogieńnych i bardzo rzadkich kamieni kolorowych, wydobywanych na terenie Uralu. Muzeum to zawiera między innymi najbogatszą w świecie kolekcję jaspisu.

W olbrzymim trzynietrowym gmachu, w licznych salach wystawionych są wszystkie przeróżne skarby Uralu, które zachwycają oczy zwiedzających istną mozaiką barw kamieni kolorowych. Tu promienie kolorami tęczy barwny i wspaniały jaspis o nie spotykanych wzorach, tam zachwyca czerwienią i fioletem — ametyst uralski niezwyklej czystości. Tu pięści oko o kolorze firmamentu niebios — jasno-niebieski topaz, tam mienią się wszystkimi odcieniami zieleni — szmaragd i aleksandryt.

Muzeum geologiczne prócz kamieni i kryształów kolorowych, zawiera liczne wyroby z kopalni uralskich, zwłaszcza z malachitu. Kunststoffe i nieprześcigłone wzory twych istnych arcydzieł sztuki stosowanej, świadczy o wielkim artyzmie i prawdziwym mistrzostwie ich twórców, pochodzących z ludu.

Kolekcja drogich kamieni i innych wykopalin, skarbów Uralu, ślaga corocznie do Świerdłowska licznych turystów, którzy zaczynają zwiedzanie miasta właśnie od muzeum geologicznego. Tu zapoznają się z nieprzebranymi bogactwami Uralu, z wzorami licznych złóż pożytecznych kopalni, z geologiczną strukturą tej krainy.

Czy Ziemia ma kształt kulisty

Pytanie takie brzmi dziś — bardzo naiwne. Już małe dziecko w szkole powszechnej uczy się tego, że Ziemia jest kulą. Ale niedawno minęły te czasy, kiedy — sądzono inaczej, uważając naszą planetę za płaski krąg, nakryty kopułą błękitnego nieba.

To prawda, już w starożytności były jednostki przekonane o tym, że Ziemia ma kształt kuli. W ósmym wieku starej ery sędził tak i filozof Anaksimander z Miletu, i matematyk Pitagoras, żyjący w południowej Italii.

A w wieku trzecim czyli dwa tysiące lat temu, uczonego aleksandryjskiego Eratostenesa obliczył nawet dość dokładnie obwód kuli ziemskiej. Użył do tego celu dwu przyrządów: studni i gnomonu.

Co to jest studnia — wie każdy. A gnomon? Jeszcze prostszy przyrząd, niż — studnia. Kawałek deseczki i wbito w nią prostopadłe proste drut. Na czym tedy polegała metoda Eratostenesa? Słońce jest nad horyzontem raz — niżej, raz — wyżej. Im bliżej zwrotników, tym wyżej góruje Słońce nad widnokręgiem. Na samym zwrotniku np. Raka (równoleżnik opasujący Ziemię o 23 i pół stopnia na północ od równika), w dzień początku lata astronomicznego Słońce o południowej porze znajduje się w zenicie, czyli prosto nad głową widza.

Eratostenes chciał przekonać się o tym, że Słońce świeci mu nadprostopadłe nad czupryną, spuścił się do głębokiej pionowej studni i oczywiście, z jej dna, dalej widział rozpalony dysk Słońca przez wylot studni. A studnia owa mieściła się w miejscowości Syena w E-

gipcie, która dziś nosi nazwę Assuan i leży tuż obok zwrotnika Raka.

Fakt, iż Słońce znajduje się w zenicie można było też stwierdzić gnomonem. Albowiem gdy jego deseczka będzie ustawiona poziomo, to w tym położeniu drucik gnomonu — nie rzuci cienia. Ale widocznie Eratostenesowi trzeba było szukać natchnienia do jego sławnego dzieła, — w studni, podobnie jak Newtonowi — w spadającym jabłku.

Na drugi rok uczonego ten w dniu początku lata astronomicznego bawił w Aleksandrii, która leży też w Egipcie, lecz o 800 km na północ od Syeny. Obserwacja za pomocą gnomonu pokazała, że kierunek promieni słonecznych z kierunku pionowego słupka gnomonu tworzy kąt siedmiu stopni i piętnastu minut.

Jeżeli Ziemia jest kulą, rozumował teraz nasz astronom, to gdy z jej środka pociągnie do Syeny i Aleksandrii promienie geometryczne powstaną między nimi taki sam kąt.

Kąt ten w kącie 360 stopni mieści się okragło 50 razy. Wobec tego obwód Ziemi (koło) musi być 50 razy dłuższy, niż 800 km. Wynosi zatem 40 000 kilometrów. Wynik ten jest zupełnie poprawny, choć Eratostenes rachował w stadiach, a nie — w kilometrach.

Także astronom Ptolemeusz, twórca systemu geocentrycznego

go (obalonego przez Kopernika), wiedział, że Ziemia jest kulą i tak też nauczał. Jednak wiedza ta była oparta tylko na rozumowaniu i dlatego miało jeszcze wiele stuleci, zanim powszechny przesąd, iż Ziemia jest płaska, został ostatecznie zwalczony. Przyczynił się do tego m. in. podróż dookoła świata, np. Magellana (1520), które przyniosły dowody o okrągłości Ziemi.

E. Białoborski

nieprawdopodobne a jednak PRAWDZIWE

WNIOSEK

Około stu egzemplarzy biblii i sto ksiąg zezek do nabożeństwa ukradziono dotychczas w jednym z kościołów francuskich w Rouen. Prosząc tej parafii w dół objawy upadku moralności w fakcie, że w 1952 roku ukradziono tylko 5 biblii, a w roku 1953 nie było wypadku kradzieży.

OCHRONA ZWIERZĄT

W Oxfordzie skazano na karę pieniężną studenta, którego pies, wskutek nieuwagi właściciela, pogryzł kota. W tym samym dniu,

ten sam sąd, uniewinnił ojca, który pogryzł babkę swoją córkę.

BYWA I TAK

Na imprezie dobroczynnej urządzonej przez funkcjonariuszy policji w St. Louis (USA) jeden z uczestników rozmiął banknot 100-dolarowy. Jest on obecnie: pilnie poszukiwany przez policję gdyż banknot okazał się fałszywy.

DOBRAE TOWARZYSTWO

W Niemczech Adenauera w Obermaessig wy stawiono pomnik po-

święcony uczestnikom ostatniej wojny. Autorem projektu był architekt Ernst Netter, kierownikiem robot Max Netter. Mowę okolicznościową z okazji odsłonięcia pomnika wygłosił prezes stowarzyszenia b. wojskowych Ferdinand Netter.

GENTLEMAN

Jedna z nowojorskich wytwórni kapeluszy ogłosiła konkurs pod hasłem „Gentleman nosi kapelusz”. Pytanie brzmi: „Przy jakiej okazji nowojorski gentleman zdejmie kape-

lusz”? Nagrodzona odpowiedź stwierdza: „Tylko przy jednej okazji, gdy idzie do fryzjera ostrzyć włosy”.

SMACZNEGO

W czasie konferencji genewskiej hinduski dziennikarz Brashvati zajmował przy posiłkach wspólny stół z dziennikarzem francuskim. Ten każdorazowo przed jedzeniem mruczał uprzejmie „bon appetit” (smacznego). Hindus odpowiadał na to z tą samą uprzejmością „Brashvati”. Kiedy po kilku dniach Hindus dowiedział się, co znaczą te słowa postanowił sprytnie wybrnąć z sytuacji. Już przy następnym posiłku pierwszy zwrócił się do swego kolegi z życzeniem „bon appetit”. Otrzymał na to również uprzejmą odpowiedź: „Brashvati”.

Gdy facet w tramwaju

Gdy facet w tramwaju wyrzuci bilecik, Zaśmiałem się grzecznie, ściągnąłem berecik, I w oczy mu patrząc szepnąłem: „A cio to? Czy śmieć to ładnie, zabrudzić jest cnotą?”

Więc pobładi frajerczak i spojrział spode łba Z pogardą w me oczy jak szczupak na kielbą, I rzecze domyślnie: „Nie wyspał się przeto Człowieka się czepli!” To nie to, to nie to...

Zaręczam, że jestem wybornie wyspany, Na siłach się czuję, więc... gadam do ściany.

Wieszak

Był rodem z tych winogroniarzy, Co ozdabiają tramwajowe stopnie, Aż się wypadek nieszczęśliwy zdarzył, Który dla niego skończył się okropnie.

Tramwaj i auto zgłotły winogrono, On uniósł nogę, bez stopy, zmiażdżoną. Któryś z kolegów jego mnie pocieszał, Ze ma i drugą, znów się będzie wieszak.

Do motorowego

Bardzo to po kawalersku Jeździć na wariata, Zaczekać na wsiadających Próżna czasu strata...

Ale jednak trzeba patrzeć Co się z tytu dzieje, Czy kto wsiada, czy nie wsiada, Czy wsiadając ma nadzieję.

Zły doprawdy i niemądry Taki motorowy, Co już do odjazdu zrywa Tramwaj negocjowy.

Może z tego być nieszczęście, Może być wypadek, I niejedną już sztukę sobie Głowę lub pośladek.

Pod dyktatem

Zamiast deptać bliźnim nogi, Trzymaj chwyt wieszaka, Rzecz wyborna a zarazem Prościutka taka.

Wstyd doprawdy pisać o tym, Choćby parę zwrotek, Lecz mi wiersz ten poddyktował Zdeptany nagniotek.

PROBLEM BILETOWY

Inspektor fabryki obuwia, Hi polit Kolek, z okazji zbliżającego się święta postanowił odwiedzić swą rodzinę, zamieszkałą w jakiejś odległej wiosce. Jako człowiek z natury przewidyjący i ostrożny, już na dwa tygodnie przed wyjazdem rozpoczął gorączkowe przygotowania do zamierzonej podróży.

Szczególną troską napędzał go problem biletowy: jak zdobyć zawnazszy taki szary papierek, uprawniający do zajęcia miejsca w autobusie?

W przeddzień swięta — rozważał pan Hipolit — panuje w wstębulu dworcowym nieopisany tłok. Przed kasami kilometrowe kolejki... A kasjer biletowy, wiadomo, biurokrata. Podołasz trzy bite godziny, a potem zatrzasknie ci okienko przed nosem!

Po wnikliwej analizie „obiektywnych warunków” wpadł na genialny pomysł:

— Trzeba poprosić o kupno biletu kilku przyjaciół i krewnych...

Tegoż dnia nadarzyła się pierwsza sposobność. Spotkałszy na ulicy kolegę ze szkolnej ławy, podszedł doń, przywitał się kordialnie, a po kilku minutach bąknął nieśmiało:

— Kochany Stasiu, jestem w nie lada kłopotcie...

— Cóż takiego zaszło? — zaniepokoił się przyjaciel.

— Rozumiesz, robi się pogoda... kontynuował zaczęta rozmowę pan Hipolit — no, a ja, jak ci wiadomo, człowiek samotny... Postanowiłem zatem ulotnić się na kilka dni do rodzinki, no i... Ach, wstydzę się ciebie o to prosić!

— Ależ nie krępuj się — wtrącił kolega. — Uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy!

— A więc proszę cię o kupno jednego biletu autobusowego...

Wymienił jednym tchem miejscowość i datę wyjazdu.

— Chętnie spełnię tę prośbę! — oświadczył Stanisław, ściskając serdecznie dłoń przyjaciela.

W ciągu popołudniowej wędrówki po mieście nadarzyło się kilka podobnych okazji. Na wszelki wypadek przy każdej z nich Hipolit prosił o nabycie jednego biletu autobusowego. Wszędzie spotykał się z pozytywną odpowiedzią.

Wrócił do domu uspokojony, w pogodnym nastroju.

Pewnego dnia, gdy inspektor Kolek krzątał się koło kuchni przyrządzając kolację, u drzwi wejściowych rozległ się dzwonek. Po chwili w przedpokoju stał uśmiechnięty Stanisław, wręczając mu, na powitanie, szary bilecik.

— Obiecałem i dotrzymałem słowa!

— Stokrotnie dzięki! Jakże ci jestem zobowiązany za tę przysługę! Pewno miałeś z tym sporo kłopotów, co?

— Ależ nie, wprost przeciwnie... Zdobyłem bez specjalnego trudu.

Posiedzieli, pogwarzyli wesoło i pożegnali się serdecznie, życząc sobie wzajemnie wesołych świąt.

— Morowy z niego chłop! — myślał pan Hipolit, patrząc w ślad za oddalającym się przyjacielem.

Nie minęło pół godziny, gdy odwiedził go kuzyn, Ryszard Podkówka.

— Mam bilet, Hipolitu! — wykrzykiwał już od progu.

— Serdecznie ci dziękuję — odparł Hipolit dość obojętnym głosem.

Zwrócił kuzynowi wyłożoną kwotę i powiedział:

— Wybacz, że cię nie zatrzymuję, ale mam bardzo pilną sprawę do załatwienia.

— A więc, żegnaj! Szczęśliwej podróży!

Po wyjściu kuzyna twarz Hipolita zdradzała wyraźne zaniepokojenie.

— Nie przypuszczaliśmy, że znajdzie się aż dwóch, którzy traktują poważnie słowne przyrzeczenia... I że w ogóle... można nabyć dwa bilety...

Nazajutrz złożyła mu wizytę bratowa.

— My też wyjeżdżamy na wieś — wypaliła zdyszana, jednym tchem — a więc przy okazji kupiłam i dla ciebie jeden bilecik...

— Dziękuję ci — odparł oziębło Hipolit.

— Dlaczego jesteś dzisiaj taki... markotny?

— Nic... Głowa mnie rozboleła...

W przeddzień wyjazdu komplet biletów uzupełniło jeszcze trzech przyjaciół. Po wyjściu ostatniego z nich, chory już na serio inspektor Kolek mijał się po mieszkaniu z plikiem szarych papierków w ręku i cedził przez zaciśnięte zęby:

— Cholera, przekłete kumoterstwo!!!

Zbigniew Trzeszczak

Moda



Fartuszek jest nieodzowną częścią garderoby kobiety, która prowadzi choćby częściowo gospodarstwo domowe. A oto dwa fasony fartuszków. Pierwszy skromniejszy, drugi bardziej strojny, w którym nie powstydzimy pokazać się nawet w obecności gości. Na uszyć fartuszków możemy użyć tkaniny z płócienną krytoną.

HORACY SAFRIN

Fraszki

O NIEDOSTATKU LODU.

Raz spytano biurokrate, gdzie się lód podziewa latem. „Jak to, gdzie? — rzekł urażony. — To kapitał — zamrożony...”

DZIESIĘCIOLECIE BĘC-WALSKIEGO

Pieni się pan Bęc-Walski i w gniewie się miotą: „Ten ich plan sześćdziesięcioletni — także mi robota! Ja szkalując, co nasze, wychwalając cudze, dziesięć lat nad zmyśleniem różnych bujd się trudzę!”



Uwertura do „Cyrylika Sewilskiego”

O śpiewie i śpiewakach

(Dokończenie ze str. 3)

kości głosu. Nieprawda! Na odwrot! Pomaga uplastycznienie dźwięku. Oczywiście, dykcja to nie jest głos, a tylko jego jak gdyby obramowanie.

Wszystkim śpiewakom należy go raco polecić naukę obcych języków, gdyż w naszych czasach to zagadnienie nabiera specjalnie ważnego znaczenia. W szczególności zaś język włoski jest bogaty w samogłoski i przeróżne ich „kombinacje”, które dodają głosowi wiele barwności. Zresztą język włoski przecież nazywamy „językiem śpiewaków”.

TRAVIATA Rys. Caruso. Zdawałoby się, że śpiewak w teatrze i w wielu krajach pozbędzie się utrapienia publicznych występów — scenicznego tremy. Trema zjawia się u każdego. Nawet im artysta jest obdarzony większym temperamentem i wrażliwością, tym większa może przeżywać trema. Ciekawe, że trema doznają najwięksi artyści.

naśladowni do pewnego rodzaju przesady. Znałem pewną primadonnę, ulubienicę obywateli koniunktury, która przychodziła do teatru zawsze w towarzystwie matki, z którą przed pierwszym aktem żegnała się czule. Jakby wyjeżdżała daleko i na długo. Nosiła ona też małą bransoletkę, którą otrzymała od Gounoda, gdy jeszcze była małą dziewczynką. Ten szczegół biżuterii uważała za talizman, który jej przynosił powodzenie. Ale to nie tylko kobiety-artystki sa przesadnie, z mężczyznami dzieje się to samo... W tych słabościach tkwi równocześnie jakaś utajona siła. Mnie się wydaje, że to po prostu zwykła autosugestia...

My, artyści — jesteśmy bardzo skłonni do pewnego rodzaju „kariery” śpiewaka operowego dając jeszcze jedną, ostatnią radę: opanujcie się! To bardzo trudny i uciążliwy zawód! Nawet, jeśli posiadacie głos i solidne wykształcenie. Potrzebny jeszcze repertuar, a praca nie na lata, a na całe życie... No i jeszcze pamięć muzyczna, sceniczna gra i wiele, wiele innych rzeczy.

Spolszczył Bolesław Busiakiewicz

Spotkanie



Dzień dobry, Antka...



...ciesze się...



...że cię widzę...



...prawie...



...wcale...



Anegdoty teatralne

Słynnemu Lucien Guitry polecano aktorkę, której rolę ograniczały się dotychczas do słów: „Jasne pani, podano do stołu” i do przynoszenia listów na tacy.

— Czy nie zechciałby pan powierzyć jej poważnych ról? — prosił opiekun i protektor młodocianej artystki.

— Ależ chętnie. Otdąd na scenie będzie przynosiła co najmniej listy polecane.

— Czy widziałeś kiedyś mierną sztukę, w doskonałej obsadzie? — pytają bywalca teatralnego.

— Nie... ale widziałem bardzo dużo doskonałych sztuk, w miernej obsadzie.

Młody aktor stara się o zamężną jedynaczkę, córkę bankiera.

— „Bardzo pięknie — mówi papa — że pan kocha moją córkę, ale moja córka ma duże potrzeby, i to, co pan zarabia, starczy zaledwie na chustki do nosa.

— Mam nadzieję, że nie będzie miała kataru.

Wychowanek Marcela Prevost ma zamiar ożenić się. Nie może jednak zdecydować się na wybór. Zwraca się do opiekuna:

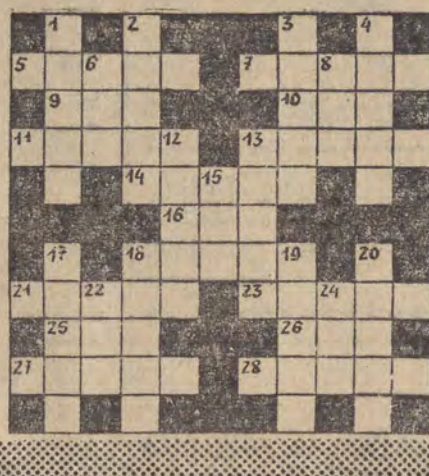
— Powiedz mi, jaka kobie-

ta bywa według ciebie idealną żoną?

— Idealną kobietą bywa taka, która pozostaje wierna, a ma dla ciebie względy, jakby cię zdradzała. (H)

POZYWKA UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego KRZYŻÓWKA



Poznomo: 5. Jednostka monetarna wielu krajów europejskich do drugiej połowy XIX wieku. 7. Po ra dnia. 9. Nuta. 10. Tytuł członka wyższej klasy w Anglii. 11. No-tatnik. 13. U-schła roślina. 14. Natłok, napływ gromadny. 16. Stup drewniany z zastrzonym końcem do wbijania w ziemię. 18. Lewy dopływ Dalestru. 21. Roślina warzywna. 23. Kraina gór-ska w Europie środkowej. 25. Kleista masa twardniejąca do sklejenia albo zalepiania. 26. Uczucie cierpienia fizycznego. 27. Utwór poe-tycki. 28. W fortepianie przyrząd służący do wzmacniania lub tłumienia tonów.

Ponowo: 1. Gatunek bardzo trwałego twardego drzewa, rosnącego w Ameryce, używanego na kosztowne sprzęty, forniry. 2. Zbiornik na wodę. 3. Rozpale-nie namletności, żarliwość, entuz-jazm. 4. Pierwiastek chemiczny, metal barwy srebrzystej. 6. Pier-wiastek chemiczny, należący do grupy metali alkalicznych. 8. Przyrządek. 12. Żołnierz z oddziału pełniącego służbę inżynierską. 13. Mimiczne przedstawienie ta-neczne ilustrowane muzyką orkie-strową. 15. Wrzątek, ukrop. 17. Boczek wędzony. 18. Długowłosy wyżeł angielski o sierści mlekłej (falstet). 19. Górzysty kraj w Azji środkowej. 20. Narodowość. 22. Ryba. 24. Szerokie pokolenie, pocho-dzących od jednego przodka. Wśród osób, które nadesłały pra-

widowe rozwiązanie powyższej krzyżówki, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Rozwiązanie zadań z dn. 11.7. br.

1. Rebusograf: Zdobywajmy normy odznaki SPO (dzwon, opony, boja, myśz, dym, raki).

2. Zagadka anagramowa: Kamozatka (mak, taczka).

Nagrody książkowe wylosował: 1. Teresa Mielczarek, Łódź 22. Retkińska 64; 2. Maria Hornik, Łódź, Lokatorska 13a m. 99; 3. Gabriela Świątek, Łódź 7. Dąbrowskiego 40; 4. Krystyna Kwiatkowska, Łódź, Literacka 24; 5. Stanisław Figiel, Łódź 9, Kłono-wa 35a.



Szeroką tyralierą ruszyła ofensywa na kuwaskie bagna. Na zdjęciu: budowa grobli koło Jeziora Rajgrodzkiego. (Patrz artykuł obok)

Fot. Miedza

Samochód mówi o kierowcy **Plandeka** nie zakryje się braków...

Często widzimy na ulicach Łodzi samochody osobowe i ciężarowe z wieloma mówiącymi i zobowiązującym napisem „Mój samochód świadczy o mnie”.

To hasło oznacza, że kierowca wozu bierze udział we współzawodnictwie, że walczy o estetyczny wygląd maszyn, oszczędza na paliwie, ogumieniu, dba o należyte funkcjonowanie motoru itp. Ale ileż razy widzimy, że wóz z tym szumnym napisem jest... utrzymany niechlujnie, odrapany, wykrywkowe zaś błotniki świadczą o śladach zderzenia lub awarii...

— Co do mnie, wypisując hasło na mej „Skodzie” — autokarze wprowadzam je w pełni w życie — oświad-

cza Julian Maciński, przodujący kierowca ekspozytury osobowej łódzkiego PKS.

Spoglądamy do jego kartoteki. Na autobusach PKS pracuje on już od 1944 roku, w tym roku zatem obchodzi dziesięciolecie bezawaryjnej pracy. Nigdy nie miał zderzenia ani „kraksy”.

Bierze udział w długofalowym współzawodnictwie. Oszczędza paliwo, ogumienie. Przejechał przed kapitalnym remontem swojej „Skody” już 20.000 km ponad normę. W minionym półroczu zaoszczędził na ogumieniu i paliwie 5.272 zł. Podano go do wyróżnienia odznaką wzorowego kierowcy.

Jego kolega po fachu Jerzy Janeczek, jeżdżący na 7-tonowym samochodzie ciężarowym marki „Fiat” jest również wzorem do naśladowania. W II kwartale br. oszczędził na ogumieniu i paliwie około 4.700 zł, pracuje bez awarii, a przejechał już kilkanaście tys. km bez remontu.

Czy nie powinni więc rumienić się ci kierowcy, którzy, mimo że na swych samochodach wypisali hasło „Mój samochód świadczy o mnie”, nie dbają o maszynę? Kierowca Szczepan Majchrzak z Przedsiębiorstwa Transportowego MHM, jeżdżący na „Oplu”, stara się zakryć ten napis plandeką, gdyż wóz jego jest brudny, odrapany, w szoferce pełno smat itp. A kierowca Dominik Hubert z tego samego przedsiębiorstwa, jeżdżący na „Gazie”? Maszyna jego jest brudna i zaniedbana.

Można by wymienić i dalsze przykłady dobrych i złych kierowców, biorących udział w tym szlachetnym współzawodnictwie. Nasuwa się przy tym jedna uwaga pod adresem wszystkich kierowców: nie chodzi tu jedynie o napis czy hasło, ale o treść kryjącą się za nim. A jest w niej wiele spraw, związanych z aktualną bitwą o obniżkę kosztów własnych w transporcie.

Zb. Skb.

W krainie wielkich dolin **Ofensywa na kuwaskie bagna**

(Korespondencja własna)

Białystok, w lipcu.

Wygłądało to kiedys jak wielka dziura wydartą z mapy kraju. Polską „B” wzgardził wie nazywano Białostoczną. A znaczyło to w okresie sanacji tyleż samo co powszechny prawie analfabetyzm, niedza i zacofanie równie średniowieczne.

Stąd, od ludzi w samodzielnach, ze siłami krytycznymi często jeszcze kurnych chat, sanacja wyciskała pieniądze. Tu inicjowała białowieskie spotkania Goeringów i Mościckich. Tu krwawo tłumila strajki włókienników i chłopskie rozruchy. Z Białostoczną, krainy wielkich dolin i leniwie płynącymi rzekami, daleko było do reszty kraju.

W roku 1945 na mapie województwa zatknęto pierwsze chorągiewki rozwoju. Co roku wtykano nowe. Jedną w miejscu Zambrowa — wielkie kombinatu włókienniczego, inną w Augustowie, gdzie powstał nowoczesny szpital, a jeszcze inną na olbrzymim zbiorowisku bagien zwanych Kuwasami...

GDZIE GOSPODARZYŁY CZAPLE I KOMARY

Za plecami mamy słońce, a przed sobą spokojne lustro Jeziora Rajgrodzkiego. Idący przed nami sołtys z Czarnowoli nagle zatrzymał się, szeroko rozgarnął nogą gęste trawy i kilka razy mocno nacisnąwszy butem torfisty grunt powiedział: „Zapamiętajcie, w tym miejscu 20 lat temu tonął w bagnie mój koń”.

Obejrzelismy się niespokojnie. Naokoło szumiła wysoka trawa, symetrycznie po przecinala świeżymi jeszcze wykopami rowów melioracyjnych. Gdzieś na wschodzie czerniły się sylwetki ludzi i kontury wielkiej koparki. Byliśmy w samym środku 110 tys. liczącego kompleksu bagien Kuwas.

Wczoraj zwiedziliśmy stolicę tego wietrznego i mokrego zakątka — Rajgród. Małe miasteczko o drewnianych domach. Stąd właśnie wielka tyraliera ruszyła ofensywa na kuwaskie bagna. W pierwszym rzucie objęła 3.800 ha podmokłych łąk koło Grajewka. Tysiące ludzi z okolicznych wsi: Beldy, Wiśniewa, Czarnowoli, tysiące młodzieży ZMP-owskiej przybyły na apel zarządu wojewódzkiego kopało rowy, budowało groble i zapory. Wypłoszone czaple, stada dzikich kaczek wyrwały im się wprost spod nóg i szłyby dalej na niedostępne jeszcze polacie koło Osowca.

Jest taka zasadnicza różnica w kształcie tej wielkiej inwestycji. Nowa Huta czy Piotrkowski Kombinat Włókienniczy, to skondensowany ruch, krajobrazy pełne maszyn i świeżej cegły. A tu na ogromnym obszarze rozrzucone są stanowiska budowniczych. W jednym miejscu wznosi się tam, gdzie indziej drąży długie rowy melioracyjne lub przerzuca betonowy mostek. Ale waga tej inwestycji, jej znaczenie nie jest wcale mniejsze od innych. Chodzi przede wszystkim o to, by krainę komarów i czapli, nieużyteczną dla człowieka obszar pozostawiany wstęgami rzek Biebrzy

odpowiedzi **REDAKCJI**

L. B.: Blizszych informacji w sprawie przyjęcia w szeregi MO udzieli bezpośrednio Komenda MO, ul. Kilińskiego 152. (2755)

L. E.: Źródła oszczędności można znaleźć również w niepotrzebnie magazynowanych segregatorach, o które Obywatel zabiega. Racjonalna gospodarka segregatorami polega właśnie na wykorzystaniu dziesiątków tysięcy segregatorów z archiwum, gdzie akta mogą być przechowywane i bez segregatorów.

„STROKANE MATECZKI”: Za rzut jakoby dzieci z Państw. Domu Matki i Dziecka nr 1 nie korzystają z parku i słońca — jest niesłuszny, gdyż dzieci przy sprzyjającej pogodzie codziennie zająwają kąpiele słoneczne. Ponadto stan sanitarny uległ poprawie, gdyż nakazano właścicielowi zasypać bajoro. (2382)

CYTELIK Z UL. NOWOTKI: Pracownicy młodociani poniżej lat 18 korzystają po półrocznej nieprzerwanej pracy w danym zakładzie z 7-dniowego urlopu wypoczynkowego, a ponadto — po rocznej pracy z 14-dniowego urlopu. (2785)

E. L.: Książki na raty nabywać mogą członkowie związków zawodowych. Kier. „Domu Książki” wystąpił z wnioskiem do instancji nadzornej o umożliwienie nabywania książek na raty również niepracującym studentom szkół wyższych. (2786)

„WIDZEWIACZY”: Okręgowy Zarząd Kin wyjaśnia nam, że otrzymać już kredyty potrzebne na budowę kina na Wdewie. Szybkość wybudowania i uruchomienia kina będzie zależna od sprawności przedsiębiorstwa, któremu powierzono budowę. (2076)

STAŁA CYTELIKOWSKA: Wydział Handlu wyjaśnia, że nie było i nie ma reform damskich o rozmiarze 8, nawet nr 7 jest produkowany dla wybitnie tegich osób. (2362)

Książka - Twój przeciwnik

Przygoda z parasolką...

W dniu 20 lipca, jadąc tramwajem linii 12-2 z Dworca Kaliskiego o godz. 18 min. 50 zostawiłam w pierwszym wagonie parasolkę, co stwierdziłam po opuszczeniu wagonu.

Konduktor (nr 115) zaopiekował się moją parasolką i przy zbliżeniu ulic Narutowicza i Piotrkowskiej, gdy tramwaj robił już kurs powrotny wręczył mi ją, za co składam mu tą drogą podziękowanie.

Janina Hołyńska
Łódź, ul. Wschodnia 45



Jeżeli wam się nie podoba

Na przystanku tramwajowym spotkała nas nie miła przygoda. Wsiadaliśmy do tramwaju, udającego się z Aleksandra do strony Łodzi. Nagle, bez podania sygnału do odjazdu, tramwaj ruszył.

Pozostałe na przystanku osoby, w tym kobieta z dzieckiem, musiały wskakiwać w biegu. Gdy na przystanku zabieniec zwrócił uwagę motorniczemu, ten odpowiedział nam ironicznie:

Pasażerowie nazwiska i adresy znane redakcji (2796)

Uprzywilejowany mężczyzna

Na trasie Piotrków — Sulejów na przystanku Przyglów zatrzymał się autobus PKS nr 10173. Wysiadło 6 osób. Konduktorka, stojąca we drzwiach oświadczyła:

— Nikogo nie zabieramy! I zrzuciła nikogo nie zabrali, nawet stojący tam kobiety w ciąży, z wyjątkiem... pewnego mężczyzny. Ciekawe dlaczego miał on takie szczęście...

Bronisław Konieczny
Sprawę wyjaśni
Okr. Dyrekcja PKS. (2730)

i Narwi zamienić w największą i najwydatniejszą w Polsce bazę paszową. W nieprzerwanym łany zielonych łąk.

A jakie to będą łąki niech świadczy przykład. Władysław Lotkowski z kuwaskiego Turczyna zbierał kiedyś po 5 — 6 q kwasoty i chwastów, po zmeliorowaniu zwozi teraz do stodoły przeszło 80 q dobrego siana.

I o to idzie bój na Kuwasach.

100 KM NA POŁUDNIE

Z Rajgrodu przez Knyszyn i Łomżę, wijąc się biegnie szosa do Zambrowa. Stare, walcące się domki — rudery przysiadły wokół prostokątnego rynku. Kilka wąskich ulic jakby przemocą wzdiera się z tego miasta w różne strony świata. Tak wygląda się Zambrow. Niby przyspany pleśnią, zastępną w starych murach, brzydki owad.

Ale wystarczy spojrzeć dalej za poszczerbione mury, wystarczy popatrzeć jak wąskimi uliczkami przetaczają się pełne ogromnych maszyn i budulca ciężkie ciężarówki, by zobaczyć ten inny Zambrow. Miasto o krajobrazie znajomym — z Częstochowy i Wierzbicy, z Nowych Tych i z Nowej Huty. Taki jest naprawdę Zambrow.

Estetyczne wyroby będzie produkować przemysł ceramiczny

Przemysł ceramiczny, wypuści niebawem nowe fasony naczyń porcelanowych, które odznaczać się będą pięknymi projektowanymi przez artystów elementami zdobniczymi.

Szczególną uwagę zwrócono na komplety nakryć dziecięcych (talerzyki, kubeczki, dzbanuski).

Znaczej poprawie ulegnie także produkcja dekoracyjnych figurek z porcelany, których projektodawcy opierają się w głównej mierze na sztuce ludowej. Znikną wtedy niewątpliwie z naszego rynku pokutujące jeszcze tu i ówdzie jarmarczne figurynki, nie mające nic wspólnego ze sztuką.

Długimi rzędami stoją obok siebie wykończone już hale przedziałnicze. Wśród nich wystrzelają w górę — wysoki budynki kotłowni, wieży ciśnieni, pompowni.

Przed świętem lipcowym dzień i noc trwały ostatnie prace. Montowano nowoczesne maszyny, dopinano na ostatni guzik urządzenia.

Oto np. trzepakalnia. Rzędy maszyn: targacze bel, trzepaki pionowe. Lśniące, nowoczesne maszyny produkcji radzieckiej, montowane przez specjalistów radzieckich, inżynierów Wiktora Szabajewa i Sergiusza Kaczięwa. Prostych, serdecznych ludzi, którzy ze swej ojczyzny przyjechali tu, do Zambrowa, aby pomóc polskim towarzyszom w tworzeniu włókienniczego giganta.

Na targarkach zainstalowano specjalne przyrządy tzw. wchłaniacze. Obok maszyn — filtry. Ani gram kurzu nie wleśnie się do płuc pracujących tu ludzi. Wzroku nie zmęczy półmrok panujący w dawnych kapitalistycznych halach, bo tu jest jasno, przez ogromny szklany dach wpadają kaskady światła.

Wspaniali są ludzie budujący ten wielki obiekt Ścieścio latki. Taka choćby brгада murarska Józefa Władysza w ciągu niespełna trzech dni wmurowała 68 tys. sztuk cegieł. W zimie, przy 30 stopniowych mrozach pracowali betoniarze.

Kiedyś biednym chłopom spod Zambrowa śniło się po cichu chleb — i najczęściej ten śniw się nie spełniał. Teraz chłopom z łomżyńskiego śni się praca w kombinacie. Ale to są sny realne, bardzo realne. Przeszło 200 młodych córek chłopskich odbyło w Łodzi praktykę, w zakładach włókienniczych, nauczyło się obsługi nowoczesnych maszyn. 22 lipca wróciły do Zambrowa, by jako pierwsze rozpocząć produkcję. Za nimi pójdzie wiele młodzieży. Zambrowski kombinat zmieni oblicze łomżyńskiej wsi.

ZBIGNIEW NOWACKI



Czubek nosa

Przy rogu Zielonej i Al. Kosciuszki wsiadłem do tramwaju linii „21”, by dojechać do rogu Zwirki. Ale już w tramwaju okazało się, że do Zwirki nie dojadę. Skrecał bowiem w Mickiewicza, zmieniając trasę, która jak wiemy, biegnie aż do końca Przybyszewskiego. Mimo, że na przystankach umieszczono zawiadomienia o tej zmianie, w wagonie wielu pasażerów zdenerwowało się, na główne konduktorki ciskano gromy, wykrzykiwano: „co to za porządek”, „kiedy się ten balagan skończy”.

Stojący obok pasażer spokojnie wyjaśniał:

— Na Przybyszewskiego od Kilińskiego począwszy, ulica rozkopana, roboty kanalizacyjne, rozumie pan?

W tej chwili stanął mi przed oczyma obraz ulicy, którą znam przecież jeszcze sprzed wojny. Nazywała się wtedy Napiórkowskiego i w całej południowej części miasta miała sławę ulicy najbardziej cuchnącej. Głębokie rynsztoki zionęły miazmatami, zatrująca powietrze robotniczego przedmieścia, tak że dzieciom odchodziła ochota do zabawy.

„Po co się złościć?” — pomyślałem o tych pasażerach, którzy głośno wyrażali swe oburzenie z powodu przejściowej zmiany trasy. Przecież ta zmiana daje raczej powód do wielkiej radości. Ulica Przybyszewskiego będzie skanalizowana aż do Zarzewa, rynsztoki nie będą zatrzymywać powietrza.

Wypada raz po raz spojrzeć poza czubek własnego nosa.

F. B.

Kronika kulturalna

Łódzka pisarka, autorka znanej książki „Dymy nad Birkenau” — Seweryna Szmągłewska pracuje obecnie nad powieścią o tematyce wiejskiej, której akcja rozgrywa się w latach międzywojennych. Nowa powieść Szmągłewskiej pt. „Prosta droga Łukasza” ukazuje się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.

W czasie prowadzonych w Lublinie robót rekonstrukcyjnych w domu przy ul. Grodzkiej 8 natrafiono po usunięciu tynków zewnętrznych na fragment oryginalnego zdobnictwa z XVII w. wykowanego techniką sgraffito.

Sport

Meldunek z Budapesztu
Dziś jako pierwsi
z ekipy polskiej
startują kolarze,
siatkarze, siatkarki
i koszykarki

BUDAPEST. — W piątek wieczorem odbyło się losowanie niektórych konkurencji XII Akademickich Mistrzostw Świata. W niedzielę z zawodników polskich startują jako pierwsi kolarze z drużynowym i indywidualnym wyścigu szosowym na 150 km. Oprócz Polaków, pełne 4-osobowe drużyny wystawiają: Bułgaria, Węgry i NRD.

W koszykówce kobiet startuje 6 drużyn: ZSRR, Bułgaria, Węgry, Polska, Czechosłowacja i Chiny. Drużyna polska już w pierwszym dniu turnieju — w niedzielę spotka się z zespołem ZSRR.

W koszykówce męskiej bierze udział 14 drużyn, które podzielono na 4 grupy. Rozstawienie zostało ustalane poprzednich mistrzostw z Berlina: ZSRR, Czechosłowacja, Bułgaria i Węgry. Do finału z każdej grupy wchodzi po 2 drużyny.

Podział grup: I — Bułgaria, Chiny, Liban, II — Belgia, Czechosłowacja, Ekwador, III — Anglia, Egipt, Niemcy, ZSRR, IV — Austria, Iran, Izrael, Węgry.

W siatkówce kobiet pierwszy mecz rozegrają Polki z reprezentacją Chin (w niedzielę). Również nasi siatkarze spotkają się w niedzielę z zespołem Chin.

W podnoszeniu ciężarów w dniach 5-8 sierpnia bierze udział 7 zespołów w pełnym składzie i kilkunastu zawodników z różnych państw w poszczególnych wagach. Zdecydowanym faworytem jest oczywiście Związek Radziecki.

Dziś w Parku Poniatowskiego

Sztafety walczą po raz ósmy o nagrodę przechodnią „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”

Lekkoatletyka polska wyszła z impasu. Wyniki uzyskiwane przez naszych zawodników stawiają nas w rzędzie najsłabszych biegaczy, skoczków i miotaczy. Skończył się już okres jeżdżenia na zawody sportowe po tak zwanej nauce. Lekkoatleci nasi idą milowymi krokami naprzód, bijąc stare rekordy, które do niedawna dla niejednego zawodnika były niedościgłym marzeniem.

Dziś na starcie tradycyjnego biegu sztafetowego 7 x 2000 m o nagrodę przechodnią „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” staną nasi biegacze; witaj ich będzie my serdecznie.

Propaganda lekkoatletyki wymaga organizowania coraz więcej imprez masowych, bo właśnie z tych masowych imprez wyłaniają się talenty sportowe. Nasi mistrzowie jak: Chromik, Graj, Sidło, czy Baranowski nie stali się od razu asami, lecz długie lata pracowali

intensywnie, by dojść do tak wspaniałych rezultatów.

Bieg sztafetowy organizowany przez nas rokrocznie ma duże znaczenie propagandowe. Na starcie spotykają się z sobą zawodnicy poszczególnych kół sportowych, a w tym roku zobaczymy również biegaczy ludowych zespołów sportowych. Sportowcy wsi starają się we wszystkich gałęziach sportu doszłusować do ogólnego poziomu i na tle tej właśnie rywalizacji zaczyna coraz szybciej i wyraźniej zanikać różnica poziomu sportu miast i wsi.

Dzisiejszy niedzielny bieg sztafetowy rozegrany zostanie na trasie 7 x 2000 m. A więc poszczególne koła sportowe muszą skierować do drużyny siedmiu dobrze wy-trenowanych biegaczy do am-

bitnej walki o każdy metr tego dystansu.

Zawodnicy i sędziowie zbiorą się o godz. 9 w szkole przy ul. Żeromskiego 115. Start nastąpi punktualnie o godz. 10 przed Pomnikiem Wdzięczności w głównej alei Parku Poniatowskiego. Po skończonym biegu nastąpi ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Kto wyjdzie zwycięsko z pojedynku na żużlu

Wyścigi motocyklowe cieszą się w Łodzi niesłabnącym zainteresowaniem. Pojedynki czołowych zawodników, ścigających przy każdej okazji tłumy widzów na stadion przy Pl. 9 Maja. Publiczność łódzka lubi uczęszczać na zawody motocyklowe i trzeba przyznać, że dobrze zna się na tym sporcie.



Dzisiejszy mecz ligowy, który rozpocznie się o godz.

17, rozegrany zostanie między łódzkim Ogniwo a warszawskim zespołem Budowlanych.

Zobaczmy wybitnych żużlowców w walce o punkty dla swoich drużyn. Budowlani to — Fijałkowski, Suchecki, Zenderowski, Kamoczek. Bywalcom toru żużlowego nazwiska są oczywiście znane. Fijałkowski jest wicemistrzem Polski, a mało mu ustępują Suchecki i Zenderowski.

Ogniwo ma też swoich asów. Najwięcej liczy oczywiście na Szwendrowskiego, który dołoży niewątpliwie wszelkich starań, by z tych pojedynków wyjść zwycięsko i zdobyć rekordową ilość punktów. Nie wykluczone jest, że w ogniu tej walki może pość dotychczasowy rekord toru, wyrównany już kilka razy przez Szwendrowskiego.

Dla Ogniwa mecz ten ma wielkie znaczenie. W razie zwycięstwa łodzianie mogą zaawansować na znacznie lepszą niż dotychczas pozycję w tabelce ligowej.

Szabla i szpada — dobrze a floret nie rusza z miejsca

W turnieju szermierczym II Spartakiady najwięcej radości sprawili niewątpliwie szablisi, którzy swymi walkami finałowymi obdarzyli nas sporą porcją emocji i optymizmu. Ale pisaliśmy o tym już raz i nie będziemy się powtarzać.

Na drugim miejscu postawić trzeba niewątpliwie szpadę. W tej broni atak młodzieży został uwieńczony powodzeniem. Mistrzowski tytuł młodzieży Cypionki, syna znanego trenera szermierczego, jego zwycięstwa nad takimi rutynowanymi przeciwnikami jak np. A. Przeździecki (5:0) wystawiają temu zawodnikowi dobre świadectwo.

Cypionka nie był jedyną rewelacją. Obok niego w finale znalazło się bowiem pięciu dalszych przedstawicieli młodej generacji a tylko dwóch reprezentantów — Jaroń i A. Przeździecki. Reszta znanych szpadzistów — jak Rydz, Krajewski, Nawrocki, Zimoch czy olimpijczyk Grodner, który wrócił na planse po dwuletniej przerwie — musieli ustąpić przed rewelacyjnym atakiem swych mniej znanych kolegów już w półfinale.

W porównaniu z szablą i szpadą — floret nasz nie mógł poziomem nikogo zachwycić. W tej broni, zwłaszcza wśród mężczyzn, zaległości do odrobienia są jeszcze duże. Nasz męski floret jest nadal w impasie — i choć w finale widzieliśmy kilku młodych uczestników — perspektywy na najbliż-

szą przyszłość nie są różowe.

Reychman, Andrzejewski, Kazimierski — to zaledwie zaledwie rodzące się kadry floretowej, którą o wynikach na arenie międzynarodowej dzieli jeszcze bardzo wiele.

Podobna sytuacja panuje wśród kobiet. Od kilku już lat szereg młodych i obiecujących zawodniczek jest zapowiadzą przyszłości, która wciąż nie może wyjść... ponad przeciętność. Wprawdzie tym razem kilka starszych jak Skwarka, Kwietniewska lub Adamczyk — zakończyło karierę już w półfinale, ale było to nie tyle wynikiem postępu młodej, ile niezbyt sumiennego treningu wyeliminowanych.

Fakt, iż tytuł mistrzowski zdobyła bez wielkiego trudu Włodarczykówna, świadczy najlepiej o braku postępów młodej, która w tym roku była równie „obiecująca” jak przed rokiem.

JERZY MRZYGŁÓD

Bokserzy CSR zremisowali w Bułgarii

Przy 40-stopniowym upale odbył się w Plovdiv mecz bokserki reprezentacji miasta z drużyną czechosłowacką Rudą Hvezda zakończony wynikiem remisowym 8:8 (spotkanie rozegrano w 8 wagach). Najlepszymi pięściami tego spotkania byli mistrz olimpijski Zachara i wicemistrz Europy Majdloch.

Skład Polski B ustalony

Ustalona została już reprezentacja piłkarska Polski B, która udaje się do Bułgarii celem rozegrania 8 bm. meczu międzypaństwowego w Sofii. W reprezentacji znaleźli się następujący gracze:

Wyrobek, Pajor, Durniok, Hejz, Kaszuba, Gliemas, Ziętara, Poćwa, Biernicki, Sasiadek, Piątek, Kempny, Anioła, Wiśniewski, Mordarski.

Kierownikiem jest Krzysztof, a trenerem Konciewicz. Drużynie towarzyszy również sędzia Szlajfer.

We wtorek specjalnym samolotem przylecą do Warszawy piłkarze Bułgarii, którzy rozegrają mecz z Polską A.

Tym samym samolotem Bułgarzy w przyszłym tygodniu z Warszawy odlecą do Związku Radzieckiego dla rozegrania tam pięciu spotkań towarzyskich.

Mecz juniorów Polska-Bułgaria odbędzie się w Bydgoszczy nie w niedzielę 8 bm., jak projektowano, a 10 bm. we wtorek.

Dział sportowy odpowiada:

S. Bartczak. Pozostałe trzy eliminacje o indywidualne mistrzostwo Polski na żużlu odbędą się w terminach: 8 sierpnia w Łodzi, 9 w Bydgoszczy, 10 w Warszawie. W Bydgoszczy „kryterium asów” i 24 października w Warszawie o puchar stolicy.

Redakcja Ekspresu Ilustrowanego
Pocztówka z Leningradu

Jerzy Putrament Rozstanie

(47)

Turoń zbaraniał. Nie wiedział, czy sam ma wstawać, czy tamtego zapraszać do siadania. Przepiórkowski uratował sytuację, sucho dosyć nakazując tamtemu zająć miejsce na tabureciku. Teo spełnił to polecenie z najrozkoszniejszym uśmiechem.

— Nazwisko, imię, data urodzenia? — ciągnął Przepiórkowski.

— Koniecpolski, Teofil, urodzony tysiąc dziewięćset dwadzieścia cztery, w Sulimowie, powiat Przemyśl. Doprawdy, proszę pana, ja nic złego...

— Dobrze, dobrze! — Przepiórkowski korzystał z tego wstępnego przykładu, aby wyciągnąć z bubka ile się da: — Dawno pan pracuje u tego...

— U pana Richardsa? O, już trzeci miesiąc. Zaraz po Zdzisławie Lubomirskim, wie pan, tym, co do Anglii...

— A pan Richards, on gdzie?... Przy ambasadzie? — nie wytrzymał Turoń. — Przy misji wojskowej?

— A skądże! Jest korespondentem...

— Kores...?

— Tak jest. Pisz artykuły. Teraz właśnie chciałem taki reportaż, z życia wojska narodowego...

Spojrzał na siebie. Przepiórkowski wyglądał głupio i Turońowi iskierka zadowolenia śmignęła przez oczy: nareszcie i ten mądrała strzelił byka! Kulawy jakby się zakrztusił, mruknął coś, że jeszcze wróci, poszedł. Turoń zawołał Odweta, powiedział przy nim Koniecpolskiemu, że fanaberie w lesie są nie na miejscu.

— Ależ tak, panie pułkowniku, ja rozumie — wyginał się Teo w ukłonach, przeproszał, tyłem się wycofywał z namiotu.

Nie skończyło się jednak na tym. Zaraz po ich wyjściu nadziedził Bonawentura. Był jeszcze zielony po wczorajszym i tym bardziej zgryźliwy. Skoczył do Turonia z pyskiem: pan Richards się zbudził, a przy nim nikogo!

— Powoli! — z pocuciem własnej wyższości odparował Turoń. — A kto on jest, ten cały Richards, żeby się tak stawiał? Bonawentura nie zrozumiał:

— Jak to, Amerykanin, zresztą było to wszystko omówione, waga tej wizyty... — Kto on? — napierał Turoń. — Pułkownik, generał? Nie wicie? A ja wiem! Pismak zwyczajny! Z gazety!

Nie zastrzeżił tą rewelacją wysłannika. Tylko parsknął Bonawentura, a gdy dowiedział się, że szofera pana Richardsa potraktowano niegrzecznie, wpadł w furję:

— Ja wam!... My wam!... Do komendy głównej, raport!... Za takie rzeczy kula w łeb za mało!

Turoń i przeraził się i nie rozumiał. Pismak przecie!

— A wyście co myśleli, że tu Eisenhower przyjedzie, albo sam Truman?

— Ależ on... artykuły!...

— Artykuły! Artykuły! To on dla takich, jak wy, żeby mu głupich pytań nie stawiali! A naprawdę...

Teraz dopiero pojął się Turoń w rozmiarach swojej niezręczności. Chciał nawet z przeprosinami do Richardsa się wybierać. Bonawentura ręką machnęła:

— Już lepiej siedzieć tu. I bez mojej zgody ust w ich obecności nie otwierajcie. Wielka polityka wymaga jednak pewnego wyrobienia.

Poszedł sam do Richardsa. Wrócił po chwili: w jak najgorszym zastawie humoru. Teo był tam także i musiał nieźle obmalować tutejsze stosunki, bo znakomity gość w ogóle nie zechciał z Bonawenturą rozmawiać.

— Ładnieście nas urządzili! — syczał Bonawentura. — O jakąś głupią menażkę ciepłej wody, żeby się wszystko wywróciło, nie do wiary! Co, kawy wam nie ugotowano? Nie mogliście pół godziny poczekać na nią? Widzicie, że chłopak z dobrej rodziny, hrabia, od pieluszek do wygód przyzwyczajony! Czekać, podziękować wam za tę menażkę!

Turoń całkiem zgnębiony, próbował snuć projekty na temat obiadu.

— Dam znowu spirytusu, mamy go jeszcze beczkę. On łakomy na to. Może się przeprosi?

Bonawentura nie wierzył w ten manewr. Miał rację. Sobie do namiotu polecił Richards obiad podać i we dwójkę z Koniecpolskim go spożył. Po obiedzie zaś oświadczył, że natychmiast się zabiera z powrotem.

Daremnie Bonawentura usiłował wyblagać przez Koniecpolskiego, który przekazywał im tę decyzję, jeszcze choćby dzień pobytu gości w oddziale.

— Pan Richards, niestety, żałuje ogromnie — gruchał Teo. — Obowiązki zawodowe... ma zamówioną rozmowę z Nowym Jorkiem, na jutro wieczór. Panowie rozumieją... — rozłożył ręce.

A przecież poobiedni spirytus trochę pomógł. Gdy zameldowali się u Richardsa, żeby go odprowadzić do samochodu — Amerykanin wydał się im dość rozchmurzony. Ujrzawszy Turonia zaraz zabrał się do energicznego poklepywania go po plecach, brzuchu, ramionach. Pokrzykiwał przy tym — „Ejdzutant” i domyślnie mrugał okiem.

Teo był bardziej kwaśny, aluzję zaś do Odweta przyjmował szczególnie wrogo. Już zaczęli się żegnać, wygaszając staropolskie pięciomilowe przeprosiny, gdy Richards sobie coś przypomniał, jeszcze raz klepnął Turonia i długo pobłkotał Koniecpolskiemu.

(D. c. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 39. Zastępcy red. nac. — 112-60 i 244-79. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 41. Dział Ekonomiczny — 223-32, 143-80. Dział Reportażu — 141-10. Dział Miejski — 129-13, 137-47, 223-05. Dział Kulturalny — 109-62. Dział Publicystyczny — 216-22. Red. Panoramy — 293-00 wewn. 36. Dział Sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 34. Dział Listów i Interwencji — 103-04. Dział Korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 40. Redakcja nocna — 279-76. Kier. Administr. 293-00 wewn. 37. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynne 8-16, w sobotę 8-14.